Nr. 155. Kraków, Wtorek 11 Lipca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Gordzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie**-Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 10 lipca.*

Ciekawą wiadomość umieścił wczorajszy *Wn. Tagblatt*, donosząc, że hr. Taaffe polecił ministerstwu spraw wewnętrznych wypracować projekt do ustawy o Izbach robotniczych na wzór Izb handlowych i przemysłowych. Izby te byłyby zarazem kuryami wyborczemi z prawem wybierania posłów do Rady państwa. Projekt tej ustawy ma się pojawić już na jesiennej sesyi Rady państwa. Niema wątpliwości, że taki projekt będzie uchwalony. W ten sposób robotnicy, jako osobny stan zwany czwartym, odróżniający się od innych własnemi odrębnemi warunkami bytu, otrzymają własną reprezentacyę legalną, przez którą będą mogli nietylko wypowiadać swoje zapatrywania i przedkładać wnioski, ale i nad projektami do ustaw skądinąd pochodzącemi radzić i o losie ich decydować.

O zaprowadzenie Izb robotniczych upomniała się jeszcze w r. 1886 grupa posłów zjednoczonej lewicy we wniosku podpisanym między innymi przez pp. Plenera, Exnera i Wrabetza, czyli raczej w trzech wnioskach: w jednym z nich była mowa o zaprowadzeniu i zorganizowaniu Izb robotniczych, w drugim o powiększeniu liczby posłów o dziewięciu, w trzecim o ordynacyi wyborczej w tych Izbach dla wybrania przez nie posłów do Rady państwa.

Wnioski te po pierwszem czytaniu oddano do rozpatrzenia osobnej ankiecie, która się tą sprawą w r. 1889 zajęła.

Tymczasem Rada państwa została rozwiązana. Jednak w nowej Radzie ciż sami posłowie ponowili swoje wnioski, które jednak dotąd jeszcze nie doczekały się pierwszego czytania. Tymczasem rząd sam postanowił przystąpić do sprawy poruszonej — oczywiście z nadzieją powodzenia, a nie bez ukrytej myśli dogodzenia żądaniu zjednoczonej lewicy.

Uchwalenie takiego wniosku jest zmianą konstytucyi, do której przeprowadzenia potrzeba dwu trzecich głosów.

Gdy taka ustawa zostanie uchwalona i gdy powstaną Izby robotnicze, wówczas wypadnie tymże Izbom przyznać także prawo wybierania posłów do sejmów krajowych. W dalszej konsekwencyi wypadnie zatem zmienić statuty krajowe.

Przy tej dogodnej sposobności, kiedy w Radzie państwa będzie rozpatrywaną sprawa Izb robotniczych i ich reprezentacyi, wypadałoby Kołu polskiemu przedłożyć wniosek o powiększenie posłów z Galicyi w ten sposób iżby miasta średniej wielkości, tonące dotąd w kuryi wiejskiej bez najmniejszego użytku dla życia politycznego, zostały z niej wyłączone i połączone z temi kilkunastoma miastami, które mają prawo wyboru do Rady państwa. W ten sposób powiększyłaby się znacznie kurya miejska, powstałyby inne i nowe okręgi wyborcze i liczba posłów mogłaby się snadnie powiększyć przynajmniej o dziesięciu. Może Koło polskie raczy nareszcie uznać, że Galicya w Radzie państwa jest dotąd bardzo upośledzona szczególnie w kuryi miejskiej, że dalej mając znacznie mniej posłów, niż w stosunku do innych krajów mieć powinna, nie wywiera takiego wpływu na tok spraw państwa, jaki słusznie wywierać powinna, bo przecież przy uchwalaniu wszelkich ustaw głosy się liczą, nie ważą.

Na tę nader ważną sprawę zwracaliśmy uwagę już kilka razy, szczególnie w szeregu artykułów w r. 1891; o tych uwagach nadmieniamy przy tej sposobności w nadziei, że może znajdą odgłos i uznanie.

Projekt wojskowy w parlamencie niemieckim.

Przez piątek i sobotę toczyły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad projektem wojskowym. Rozpoczął je Caprivi, poczem kolejno przemawiali reprezentanci wszystkich stronnictw. Ani kanclerz, ani ci mowcy nie powiedzieli właściwie nic, czegoby już z góry nie zapowiedziano. Za ustawą i przeciwko niej oświadczyły się stronnictwa, tak, jak niejednokrotnie obliczano: do pewnego stopnia niespodzianką było, że Koło polskie przez usta ks. Jażdżewskiego oświadczyło, że głosować będzie solidarnie za ustawą wojskową. Antisemici natomiast głosowanie swoje czynili zależnem od sposobu, w jaki rząd pokryć zamierza zwiększone wydatki na armię. Jeśli zaś antisemici dadzą się dla ustawy wojskowej pozyskać, co zdaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, — to będzie ona miała zapewnioną większość dwudziestu paru głosów. Zwycięstwo to będzie miał rząd w pierwszym rzędzie Polakom do zawdzięczenia.

Jakie zaś panuje w stronnictwach usposobienie dla ustawy wojskowej, okazuje przebieg piątkowego i sobotniego posiedzenia parlamentu, który był następujący:

Piątkowego posiedzenia wyczekiwano z wielką ciekawością; loże i galerye przepełnione były publicznością, przy stole rady związkowej zasiedli: kanclerz Caprivi, br. Marschall, minister wojny Kaltenborn, br. Maltzahn i wielu innych.

Po otwarciu rozpraw nad projektem wojskowym, pierwszy zabrał głos hr. Caprivi. Wyłuszczywszy, jakie zmiany wprowadził rząd do swego pierwotnego przedłożenia, przeszedł mowca do motywów projektu, wskazując na położenie polityczne Europy i na zmiany, zaszłe w stosunku sił zbrojnych. Republika francuska podwyższyła siłę armii na stopie pokojowej o 13.000 żołnierza i stworzyła nowe kadry, które na przypadek wojny wielkie masy ludzi mogą pod broń powołać. Gorzej jeszcze przedstawia się dla Niemiec systematyczne pomnażanie wojska ze strony Rosyi, która mimo to wcale jeszcze nie wyczerpała sił swoich w ludziach, zdatnych do noszenia broni. Od roku 1889 siła zbrojna Rosyi na stopie pokojowej wzrosła o 94.000 żołnierza. To też pozwalając na skreślenie szóstej części naszych pierwotnych żądań, czynimy wszystko, co jest w naszej mocy i szkodzilibyśmy krajowi, gdybyśmy dalej szli w ustępstwach. Dlatego też rząd nie mógł przyjąć różnych wniosków, zgłoszonych w rozwiązanym parlamencie, jeżeli nie chciał armię swoją zamienić na milicyę złej jakości. Ogólna służba wojskowa i po przyjęciu projektu wojskowego nie będzie wyzyskaną do ostatecznych granic, gdyż zawsze pozostanie niepowołanych do armii, a zdatnych do noszenia broni, około 90 do 100.000.

Następnie starał się Caprivi wytłomaczyć, dlaczego rząd dwuletniej służby wojskowej nie zastrzegł ustawą. Kwestya ta, zdaniem Capriviego, ma tylko teoretyczne znaczenie, gdyż, jeżeli przy uchwaleniu odpowiednich kompensat zaprowadzenie dwuletniej służby okaże się niepraktycznem, to żaden rząd nie będzie mógł myśleć po 5 latach o zniesieniu dwuletniej i przywróceniu trzyletniej służby, gdyż niweczyłby cel obecnej ustawy, którym jest wzmocnienie naszej siły zbrojnej. Z drugiej jednak strony żaden parlament nie może, jeżeli się okażą trudności i znawcy orzekną, że dwuletnia służba nie okazała się praktyczną, żądać wtedy jej utrzymania.

Co do pokrycia kosztów, to rząd przedłożył trzy ustawy podatkowe, których jednak w rozwiązanym parlamencie nie załatwiono. Przeciw niektórym objawiła się silna opozycya w opinii publicznej i przyznać trzeba, że przy nakładaniu podatków należy zważać na opinię publiczną. Nie przedłożyliśmy już tych trzech projektów. Trzeba było obejrzeć się za nowemi i ręka w rękę z pruską administracyą finansów badając trudną powyższą kwestyę, na takich zamierzamy oprzeć się zasadach:

Zamierzamy zmienić podatek giełdowy i uczynić go podatniejszym *(żywe oklaski na prawicy i w centrum)*: po drugie chcemy podatki, których potrzebujemy, na silniejsze włożyć barki a oszczędzić ciężarów słabszym *(brawo! na prawicy, śmiech na lewicy)*; po trzecie wobec trudnego położenia rolnictwa uwolnić je od nowych podatków *(brawo! na prawicy, głosy: Naturalnie! i śmiech na lewicy)*. Wobec skomplikowanego mechanizmu rzeszy niemieckiej nie było nam możliwem wystąpić obecnie z innemi projektami. Miną jeszcze miesiące, nim będziemy wam mogli coś pozytywnego przedłożyć. Nie możemy jednak czekać z projektem wojskowym, gdyż czas nagli, ale czynić będziemy, co tylko będzie w naszej mocy, by sprawa ta postąpiła naprzód. Proszę nam zaufać i wierzyć. *(Śmiech na lewicy)*. Zależy nam ze stanowiska wojskowego bardzo na rychłem załatwieniu projektu wojskowego. Jeżeli on nie będzie gotów do 31 marca, to trudno nam będzie znaleźć podstawę dla budżetu na r. 1893/4. Stracilibyśmy przy tegorocznym poborze rekrutów rok cały czasu. Gdyby projekt w tej sesyi nie przyszedł do skutku, to oznaczałoby to znaczne osłabienie naszej siły zbrojnej. W razie przyjęcia projektu siła zbrojna Niemiec już po upływie 2 tygodni, w 1 miesiącu będzie znacznie większa. Także ze stanowiska ekonomicznego żądać należy, żeby ustawa przyszła do skutku, gdyż zarobkowość nie kwitnie w kraju o niepewnem położeniu politycznem. Nie waham się powiedzieć że to, co kraj traci na niepewności położenia politycznego równa się całorocznym kosztom projektu wojskowego. *(Żywy protest na lewicy)*. Wreszcie położenie Niemiec wobec zagranicy wymaga koniecznie przyjęcia projektu.

Gdy kanclerz skończył, odezwały się oklaski po prawicy Izby, poczem marszałek udzielił głosu przywódcy południowo-niemieckiego stronnictwa demokratycznego Payerowi, który na wstępie swej mowy zaznaczył, że rząd rozwiązując parlament odezwał się do narodu, który też w znacznej większości swej oświadczył się przeciw projektowi, jak tego dowodzi liczba oddanych głosów ze strony wyborców. Rząd z rezultatu wyborów poważną winien wynieść naukę, a mianowicie zastanowić się winien nad wzrostem partykularyzmu niemieckiego, socyalnej demokracyi i zwolenników agrarnej polityki odrębnych interesów. Reprezentanci związku agrarnego chętnieby obecnego kanclerza, gdyby tylko mogli, usunęli.

Mowca oświadcza, że południowo-niemieckie stronnictwo głosować będzie ze względów wojskowych i politycznych przeciw projektowi. Niemcy zatrzymają tem bardziej w areopagu narodów dominujące swoje stanowisko, jeżeli parlament okaże się silnym i ponownie odrzuci projekt wojskowy. Stronnictwo południowo-niemieckie nie obawia się ponownego rozwiązania Izby, odbycia obrad komisyjnych nie uważa za potrzebne.

Następnym mowcą był przywódca stronnictwa konserwatywnego baron Manteuffel, który polemizował naprzód z wywodami poprzedniego mowcy i oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za obecnym projektem, choć pierwotny uważało za lepszy. Konserwatywny mowca oświadczył jednak, że nie ma bezwzględnego zaufania do podatkowego programu hr. Capriviego i nie może mu podpisać *„wekslu in blanco“*. Stronnictwo przeciwnem jest podwyższeniu dodatków matrykularnych, a jest za tymczasowem pokryciem kosztów projektu drogą pożyczki.

Przywódca stronnictwa socyalno-demokratycznego Liebknecht zwrócił uwagę na sprzeczność, jaka w sprawie pokrycia kosztów projektu zachodzi między mową tronową a wywodami kanclerskiemi. Prawica Izby uważa w ogóle cały naród niemiecki jako jeszcze dość silny do ponoszenia dalszych podatków, byle ona na tem nic nie ucierpiała, o naród mniejsza. Tymczasem naród nie chce nic wiedzieć o projekcie, gdyż w większości swej przeciw niemu się oświadczył. Zresztą, jeżeli parlament przyjmie projekt, to Francya znowu wzmocni swoją armię i widowisko to będzie się powtarzało, aż nie nastąpi zupełne bankructwo państw z sobą w ten niemoralny sposób współubiegających się. W ten sam sposób, jak to kanclerz rzeszy dzisiaj uczynił, będzie można uzasadniać znowu jaki nowy projekt wojskowy w przyszłym roku. Mówi się ciągle o wojnie na dwóch frontach, tymczasem Rosya nigdy Niemcom wojny nie wypowie — nie odpowiada to tradycyi polityki rosyjskiej i przeciwnem to jest jej interesom. Nie należy także zapominać o Polakach, którzy na przypadek wojny Rosyi z Niemcami decydującą będą odgrywali rolę. Anglia w takim przypadku stanie także po stronie Niemiec. W przyszłej wojnie odgrywać będzie także wielką rolę sprawa prowiantu, sama jednak flota angielska może odciąć Francyę i Rosyę od wszelkich prowiantów. W razie wojny Rosyi i Francyi z Niemcami staną po stronie Niemiec nietylko Włochy i Austrya, ale nadto Anglia i Turcya.

Wreszcie oświadcza Liebknecht, że właśnie stronnictwo socyalno-demokratyczne, głosując przeciw projektowi, popełnia czyn patryotyczny, gdyż uwalnia naród od zmory nieustających podatków i wiecznej wojny, wysysającej z narodu wszystkie żywotne soki. Socyalno-demokratyczny mowca zakończył następującym zwrotem: Mowa tronowa zwróciła się o pomoc do Boga, ale jak doświadczenie uczy, z postępem czasu dawne bogi bywają strącane, obecnie przyszłość należy do nowego boga, do socyalizmu. *(Żywy niepokój i hałas w centrum i na ławach konserwatystów)*.

Wolnokonserwatysta bar. Stumm zabrał głos jako ostatni mowca i po dłuższej polemice z Liebknechtem oświadczył się imieniem swego stronnictwa ze względów militarnych, politycznych i ekonomicznych za projektem, poczem Izba odroczyła się do dnia następnego.

Na sobotniem posiedzeniu dnia 8 b. m. jako pierwszy mowca, zabrał głos poseł Grober (z centrum) zaznaczając, że wcale nie nabrał przekonania jakoby wzmocnienie armii było polityczną i ekonomiczną koniecznością. Przedłożenie rządowe, które żąda zawotowania projektu bez podania źródeł, z których wydatki pokryć pragnie, nazwał nieuczciwem, pułapką zastawioną na posłów. Jeżeli, jak powiada kanclerz państwa, do obrony sił mamy dosyć, a tylko do działania zaczepnego nie dość mamy potęgi, dlaczego nikt się nie stara o zacieśnienie przymierzonych węzłów z Austryą? Mowca oświadcza, że centrum będzie głosować przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Poseł Bennigsen (narodowo-liberalny), polemizując z poprzednim mowcą, wskazywał, że otaczające Niemcy inne mocarstwa wyprzedzają je w zbrojeniach, a są pierwszemi militarnemi potęgami. Mowca wskazywał na Francyę, wyrażając się, że państwo to jeszcze nigdy tak silnej armii nie miało, jak teraz“. Od minionej jesieni okazał się w Niemczech postęp w różnych przejawach ekonomicznych stosunków, nie należy przeto stawiać zapór postępowi przez odraczania projektu wzmocnienia armii, a przez to utrzymywanie stanu niepokojącej niepewności.

Następnie zabrał głos hr. Caprivi, odpowiadając Groberowi, zaznaczył, że podejrzenia o nierzetelności rządu wyrażone imieniem centrum są dowodem, że to ostatnie schodzi ze stanowiska stronnictwa wyznaniowego, a zamienia się w polityczno-demokratyczne.

Mowca nie pojmuje, jak można czynić mu zarzut nierzetelności z tego, że nie mówi o rzeczach o których po pierwsze sam dobrze nie jest powiadomiony (o środkach pokrycia wydatków), a po drugie, których przedwczesne wyjawienie mogłoby spowodować zaniepokojenie w sferach przemysłowych.

Strategiczne znaczenie przedłożenia da się sprowadzić do pytania, czy jesteśmy zwolennikami ilości, czy jakości. Każdy przyzna, że tak jeden jak drugi wymóg jest niezbędnym, że jeśli „jakość“ będzie za mała, niczego osiągnąć się nie da. My nie mamy tyle wojska, ileby nam było potrzeba do pomyślnego doprowadzenia wojny do końca — takie jest zdanie pierwszorzędnych powag wojskowych. Dlatego czynimy przedłożenie o powiększenie armii *(oklaski na prawicy)*.

W imieniu Alzacyi poseł Preis stanowczo oświadczył się przeciw przedłożeniu.

Antysemita Bökel stanowisko partyi reformy uczynił zależnem od stanowczego oświadczenia się kanclerza co do zamierzonych nowych podatków.

Kanclerz prosi mowcę, aby miał zupełne do rządu zaufanie, że kwestyę pokrycia będzie się starał załatwić pomyślnie.

Poseł Eugeniusz Richter występuje bardzo ostro przeciw wpływaniu rządu na wybory, na sposób Bismarka.

Mimo tego tak małą rząd uzyska większość, gdyż przyjęcie projektu zależy jedynie od małej garstki antisemitów. Zaniepokojenie wśród ludności wywołane zostało jedynie groźbą rewolucyi z góry.

Całe położenie tłomaczy jasno oświadczenie rządu prawicy uczynione, że zwolenników przedłożenia wojskowego nie należy zrażać sobie większości, przez wyjawienie nowych projektów podatkowych! Wolnomyślne stronnictwo ludowe — odrzuci przedłożenie. Polemizuje z narodowo-liberalnymi, którzy swoje wzmocnienie zawdzięczają jedynie koncesyom w sferze ich odrębnych interesów. Co do środków pokrycia mowca zgadza się na podatek giełdowy, byleby go nałożono na bankierów. Udowodnił, że francuska ustawa o kadrach nie może być brana za powód do pomnożenia armii — przeciwnie zbrojenie się Niemiec skłoni do tego inne sąsiednie państwa.

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

54 (Dokończenie.)

Zbliżyłem się do panny Zdrojowskiej, która zwolna podniosła się z krzesła i schylony w nizkim ukłonie, złożyłem na jej ręku pocałunek, najgłębszego uszanowania pełen.

— Kiedyż pozwolisz nam mieć nadzieję zobaczenia cię znowu pomiędzy nami? — zapytałem.

— Nie wiem — odpowiedziała z uśmiechem, — może na przyszłą zimę.

I zaraz dodała:

— Życzę ci, kuzynie, abyś jak najweselej przepędził tę, która się kończy...

— Tak — potwierdziłem, stojąc przed nią, — już się kończy. Mamy jej przed sobą zaledwie kilka tygodni.

— Na wieś wyjedziesz, kuzynie, zapewne w maju zaledwie lub w czerwcu.

— Tak, w maju, albo w czerwcu... potem zagranicę....

— Dokąd? Czy do Szwajcaryi, którą tak lubisz?

— Nie, sprzykrzyła mi się Szwajcarya... może wyjadę do Afryki... Australii... nie wiem, gdzie... gdyby była możność dostania się na jakąkolwiek inna planetę...

— Na inną planetę?

— Tak; na taką planetę, gdzie ludzie mniej cierpią...

— Gdzie mniej cierpią... Czy jest taka?...

— Mogłaby nią być ziemia, gdyby... Żegnam cię, kuzynko! Może mi polecisz załatwić cokolwiek w mieście... interes... sprawunek....

— Dziękuję... nie... Idalkę... Arturka....

— Tak, powiem im.... Żegnam cię... Może też wystawę obrazów od ciebie pozdrowić...

— Tak.... Czy będziesz dalej tłomaczył „Kaina“?

— Zapewne... może... pewno nie. Nic wcale już robić nie będę. Do siostry teraz wprost pojadę... Żegnam cię, kuzynko!

— Żegnam cię, mój kuzynie. Na długo do siostry pojedziesz?

— Na cały koniec zimy.... A ty, kuzynko, czy wcale Krasowiec tej zimy nie opuścisz?...

— Nie... Do kogoż? nie mam nikogo....

O, Boże! twarz jej zmąciła się, jak do dna wzburzona woda, usta zbladły jak umarły koral, podniosła obie dłonie do czoła i oczu i z wielkim płaczem osunęła się na krzesło.

Ja u kolan jej klęczałem. Spełniło się niejednokrotne, namiętne pragnienie moje; klęczałem u jej kolan, całowałem jej ręce, twarz w czarną jej suknię tuliłem i błagałem, aby moją na zawsze została, aby wzięła odemnie wszystko, co mam: imię, życie, serce, aby powierzyła mi swoją przyszłość, abyśmy razem ulecieli ztąd daleko na tę planetę ognistą i promienną, gdzie cierpień niema, w ten kraj zaczarowany, gdzie panuje wiosna i słońce, w śpiewy słowicze, pomiędzy róże szczęścia.... Błagałem. Mówiłem wszystko, co tylko czułość i namiętność mówić mogą i tego tylko nie powiedziałem, że będę czuł i żył tak jak ona, że stanę się do niej podobnym, bo nawet w uniesieniu ogromnem wiedziałem, że to być nie może, a przed nią kłamać, ją oszukiwać, nawet za cenę jej samej, nie chciałem.

A ona? kochała mię! kochała mię więcej, niż w najśmielszych marzeniach przypuszczać mogłem. Zdaje się, że przez chwilę trzymałem w ramionach tę wiotką, bólem zniemożoną kibić, że te usta niepokalane miłośnie, rozpacznie wymawiały moje imię... że do umarłego korala podobne zapaliły się znowu koralową purpurą pod mojemi bezpamiętnemi usty; zdaje się, że po raz drugi nikogo już i nigdy kochać nie miała tak, jak mnie kochała! Jednak, z niepojętem panowaniem nad sobą, z mocą taką, z jaką zapewne męczennice wiary stawały naprzeciw lwom rzymskiej areny, mówiła ciągle: nie! Żadnym wyrzutem ani zarzutem mię nie obarczyła, nie dała szerokich tłómaczeń i wyjaśnień, niczem nie wywyższyła siebie, ani mnie poniżyła, tylko blada jak najbledszy promień księżyca, albo cała we łzach i ogniach mówiła stanowcze i nieodwołalne: nigdy! . . . .

. . . .

* * *

...Cóż dalej? A cóż? Bardzo zblizka przecież znasz, kochany synowcze, stryja swego i jego życie. Na majątku nie miałem nigdy długów, ani na honorze skazy żadnej. Dużo bawiłem się, jeździłem, widziałem; wrażeń i wzruszeń doznałem wielu najrozmaitszych, nie rozbiłem ani razu głowy i pomyślności o żaden mur.

Wszystko, mniej więcej, sprzyjało mi na ziemi. Utyłem. Najlepsza siostra moja, wpływami swemi połączyła mię dozgonnym związkiem z osobą ładną, majętną, bardzo dobrze wychowaną... Znasz zresztą wdzięki i przymioty swojej stryjenki.... słowem niczego nigdy mi nie brakowało — oprócz szczęścia. Ono nigdy we mnie nie rozkwitło i dotychczas mniemam, że jest albo mytem, albo napojem tylko bogów. Surogatów jego miałem i używałem bardzo wielu, ale czem jest ono samo? Nie wiem i z tą niewiadomością już naturalnie, położę się do grobu.

To jedno. A drugie, że ta *dzika* zajęła mi we wspomnieniach miejsce bardzo znaczne. Jakkolwiek bowiem od wczesnej młodości praktykowałem zasadę, że nic nie uwielbiać, jest to składać dowody wykwintności towarzyskiej i inteligencyi wyższej; jakkolwiek uznaję prawdę że w podróży życia najcenniejszym przedmiotem są łyżwy, sporządzone z dowcipu i żartu; jakkolwiek życie uprzednie i późniejsze wyśmienicie mię nauczyło, że każde złotogłowie ma swoje rdzawe plamki i każdy śpiew słowiczy swoje nutki ochrypłe, albo fałszywe: obraz tej kobiety staje często przedemną, odbity niby w kropli zupełnie od całego życia mego odosobnionej, dziwnie czystej, dziwnie podobnej do łzy i przed którą chce mi się zawsze uklęknąć i zapłakać.

Po widnokręgu pamięci ludzkiej błądzą czasem takie obrazy zaklęte we łzach. Myślę, że w wieniec połączone tworzą one żyrandol, który oświetla ciemną salę życia. To nic, jeżeli nawet odbywają się w niej częste bale; jest ona ciemną i tyle tylko w niej światła, ile go pada od tych łez, odbijających w sobie święte obrazy. —

A ona? Co się z nią stało? W szczegóły zapuszczać się nie będę i tego tylko możesz być pewnym, że nic dobrego, nic wcale bardzo dobrego stać się z nią nie mogło. Śmiało zaprzeczaj tym, którzy utrzymują, że *utopja* jest wyrazem cudzoziemskim: wyraz to nasz, najzupełniej swojski i oznacza, że ktokolwiek nosi go w głowie i w sercu, *topi* w nim swoje osobiste szczęście. Była to, mój kochany, utopistka, kobieta z innego świata; cóż więc ją na tym świecie bardzo dobrego spotkać mogło?

Tylko, czy czujesz jak tu gdzieś blizko zapachniały zioła leśne i płuca rozszerzająca żywica? Czy spostrzegasz mleczną drogę wysoko, daleko rozciągniętą na czarnem sklepieniu, dlatego, aby pątnicy nie wierzyli w wieczne trwanie ciemności i mieli odwagę żyć do rana?... Czy widzisz także, że mam oczy mokre tak samo jak wówczas, gdy przed tylu już laty po raz ostatni drogi jej głos, razem z woniami ziół leśnych napełniał mi pierś i pamięć?...

Cóż więcej? aha, te ślady! Od czasu pewnego słyszę rozlegające się tu, tam, ówdzie zapytania: dlaczego na drodze, którąście przeszli, pozostały takie nikłe, płytkie, prawie żadne ślady? A no, dlaczego? Był raz taki anioł, który mię zapytał: czy chcesz stać się do mnie podobnym? Uderzyłem przed nim czołem, ale rzekłem, że to, co mi wskazuje, przewyższa moje siły, chociaż nie przewyższa mojego pojęcia. Oto dlaczego. Nie byłem idyotą, ani nikczemnikiem, ale byłem pod niektóremi względami niemowlęciem, a pod niektóremi innemi, tak, mój kochany, *c'est le mot*, dzikim. Stało się. Po raz drugi żyć nie można...

Wspominając o powoływaniu się rządu na rozruchy w Paryżu, zaznacza mowca, że podobna mania szerzenia trwogi wcale Niemcom powagi wobec zagranicy nie przyczyni. Dlaczego zawsze spogląda się na Paryż, dlaczego nie uwzględnia się oświadczeń hr. Kalnoky'ego o stosunkach Austro-Węgier do Rosyi? To byłoby niezawodnie bardziej wskazanem.

Jażdżewski oświadczył, że Koło polskie będzie głosować za rządowem przedłożeniem. *(Poruszenie).* Uczyni to w przekonaniu, że w ten sposób należycie wytłomaczy wolę swych wyborców. Wyraża nadzieję, że rząd uwzględni trudne położenie stronnictwa i odwzajemni jego lojalne stanowisko. Koło polskie spełnia w każdym razie swój obowiązek. *(Oklaski).*

Rickert (ze związku wolnomyślnych) oświadcza się w zasadzie za przedłożeniem. Życzy sobie prawnego utrwalenia dwuletniej służby wojskowej.

Na tem zamknięto obrady. Odesłanie projektu do komisyi nie zostało uchwalone. Następne posiedzenie parlamentu we czwartek. Na porządku dziennym: drugie czytanie przedłożenia wojskowego.

Echa napadu na metropolitę.

W sprawie aresztowania w Wiedniu ośmiu członków moskalofilskiej „Bukowyny" i czterech radykałów ruskich, podaje wiedeński korespondent czerniowieckiej *Gaz. Pol.* kilka bardzo charakterystycznych szczegółów, mogących niejakie światło rzucić na mętne źródło niechęci pewnej garstki Rusinów ku osobie metropolity Sembratowicza i na właściwe pobudki haniebnego napadu na arcybiskupa.

„Mylnemi były wiadomości — pisze wspomniany korespondent, — jakoby sędzia śledczy domagał się zaniechania śledztwa i uwolnienia aresztowanych. Żądał on tylko tego ostatniego i rada sądu krajowego przychyliła się do wniosku. Atoli z powodu sprzeciwienia się prokuratora wyższy sąd krajowy nie potwierdził uchwały rady i oskarżeni pozostaną nadal w areszcie.

„Głoszą tutaj, jakoby namiestnik Badeni bawiąc w Wiedniu, prosił w imieniu ks. metropolity Sembratowicza, iżby nie dopuszczono do ostatecznej rozprawy sądowej. Pogłoska oczywiście nie zasługuje na wiarę, trudno bowiem przypuścić, ażeby czy to ks. metropolita, czyli też namiestnik, mogli wkraczać w atrybucye sądowe i wywierać jakikolwiek wpływ na sprawę, będącą przedmiotem dochodzeń sprawiedliwości. Wszak to nie jest postępowanie administracyjne! Prawdą jest jedynie, że sąd wiedeński zażądał przesłuchania metropolity i biskupa Kuiłowskiego i możliwa, iż ks. Sembratowicz, znany z dobroci serca, oświadczy, iż dawno przebaczył demonstrantom.

„Lwowskie dzienniki moskalofilskie, a za niemi niektóre tutejsze, starają się przedstawić demonstracyę, jako chwilowy nagły wybryk młodzieży, spowodowany mylnemi wieściami o przyjęciu Rusinów w Rzymie. Że tak nie jest, mam dowody niezbite. Pisałem wam już o liście z Petersburga do Kupczanki. Obecnie wpadł mi w rękę dokument, który znowu rzuca światło na aferę z metropolitą. Jest to także list, pisany do jednego z tutejszych przywódców moskalofilskich przez pewnego dziennikarza, znanego *djejatela* moskiewskiego ze Lwowa.

„List to dawny, bo pisany natychmiast po synodzie ruskim we Lwowie. Autor opisuje w nim szczegółowo przebieg dyskusyi synodalnych (skąd o nich wiedział, gdy każdy z uczestników pod przysięgą obowiązany był do milczenia? *Przyp. koresp.*) i z nich wysnuwa orzeczenie, że metropolita jest ślepem narzędziem w ręku Jezuitów i Polaków i że dąży do zlatynizowania ruskiej cerkwi. „Należy więc — kończy autor — *koniecznie urządzić metropolicie jakiegoś figla, jakąś publiczną demonstracyę, któraby go uczyniła niemożliwym na stolicy biskupiej.*"

I oto po dwóch latach spełniono radę lwowskiego mentora, a demonstracyę urządziła właśnie ta partya, do której list był wystosowanym, urządziła zaś za te same „winy" synodalne, o których pisał *djejatel* ze Lwowa. Wobec takiego dokumentu chyba jedynie naiwny biurokrata wiedeński uwierzy, iż demonstracya była nagłym wybrykiem! Przygotowywano ją przecie przez całe dwa lata."

Nieźle zdaje się poinformowany korespondent kończy list swój temi słowy:

„Już to w ogóle wszelkie pojęcie przechodzi nieznajomość stosunków ruskich pośród sfer rządzących wiedeńskich. W przestarzałej, centralistyczno-germanizacyjnej biurokracyi tutejszej, nie wyłączając najwyższych stanowisk, panuje przekonanie, że moskalofilska agitacya w Galicyi i na Bukowinie jest tylko wymysłem Polaków, którzy chcą wynarodowić *„die Kleinrussen"* i dlatego tworzą sobie sztuczną partyę „ukrainofilów", a ci ukrainofile, to nic innego, jeno przebrani Polacy dążący do ziszczenia... idei jagiellońskiej! Kto wątpi o autentyczności tej opinii, niechaj postara się mówić o sprawach galicyjskich z taką potęgą ministerstwa spraw wewnętrznych, jak n. p. szef sekcyjny p. Erb. Dowie się wielu sensacyjnych rzeczy.

„Opinię tę podtrzymują moskalofile, chętnie popierając germanizacyjną centralizacyę i niechęć do narodowych indywidualizmów, na których im w Austryi, oczywista, nic nie zależy.

„Czy po tem wszystkiem dziwić się, gdy z Petersburga zaklinają p. Kupczankę, ażeby usilnie popierał obecne stosunki gabinetu austryackiego?"

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lipca.

Nieustająca komisya przemysłowa, a raczej ankieta przez nią urządzona dla zbadania opinii rzeczoznawców nie przerwie swoich posiedzeń, jak o tem dzienniki wiedeńskie donosiły — bo nie ma żadnej kolizyi między pracą tej ankiety a sesyą sejmu tyrolskiego.

Stronnictwo czeskiej feudalnej wielkiej własności miało się zebrać onegdaj w Pradze dla naradzenia się nad odezwą do swoich wyborców — a to z tego powodu, że w tejże kuryi wielkiej własności pojawiają się od dłuższego czasu dążenia do utworzenia osobnego stronnictwa środkowego.

Dziennik *Czech* zaręcza, że pomysł utworzenia nowego stronnictwa nie wyszedł z klubu konserwatywnych właścicieli wielkich posiadłości i że ten klub nie myśli bynajmniej przyczyniać się do utworzenia nowego stronnictwa, bo nie uznaje jego potrzeby. Z tego wynika, że pomysł odłączenia się i utworzenia osobnego stronnictwa jest własnością tych członków kuryi wielkiej własności, którzy przechylają się na stronę Niemców i radziby pomódz im w przeprowadzeniu ugody.

Z Paryża.

Rozruchy w Paryżu wciąż jeszcze się powtarzają, ale nie przybierają groźniejszych rozmiarów i stąd wyrobiło się powszechne przekonanie, że nie ma już poważnego niebezpieczeństwa. Najbardziej uspokajającym objawem jest ta okoliczność, że właściwa klasa robotnicza nie bierze udziału w rozruchach. Są to wybryki pozbawionego zajęcia proletaryatu, w których główną rolę odgrywają tak zwani *„voyous"* i *„gamins"*. W piątek jeszcze powtarzały się podobne sceny, jak dni poprzednich: demonstrowano, burzono kioski, przewracano tramwaje, niszczono latarnie, ale policya wszędzie tłumiła rozruchy w zarodku. Do poważniejszych rozruchów przyszło na bulwarze du Temple. Tłum ekscedentów napadł na omnibus, przewrócono go, oblano naftą i podpalono; zapalono również dwa stojące w pobliżu fiakry. Oddział centralnej brygady po krótkiej, ale krwawej bójce, rozprószył tłum. Dziesięć osób rannych pozostało na placu boju; pięciu rannych odstawiono do szpitala. Około 50 osób aresztowano.

W pobliżu *Café-Concert Bataclan* zbudowano barykadę, ale policya ją zniszczyła.

Około północy prefekt Loze wydał rozkaz, aby policya energicznie nacierała na demonstrantów i o ile możności jak najdalej ich odpierała, co też się prawie zupełnie powiodło.

Noc z piątku na sobotę upłynęła stosunkowo dosyć spokojnie. Było kilka starć policyi z tłumem, ale do poważniejszych zaburzeń nie przyszło.

Dzienniki donoszą jeszcze o dwóch wypadkach, jakie wydarzyły się w ciągu dni ubiegłych: o napadzie kilku policyantów na przywódcę studentów Carrère'a, którego silnie pobito tak, iż trzeba go było odstawić do szpitala i o poranieniu dwóch dziennikarzy: Defosse'a współpracownika *Soleil* i Gérault'a współpracownika *Germinal'a*.

Wspomnieć należy jeszcze o jednej ofierze rozruchów — żonie aptekarza Cirette przy ulicy Mazarine. Do apteki tej przywieziono kilku rannych; żona aptekarza, leżąca w połogu, prosiła, aby zamknięto aptekę, co też mąż uczynił. Nie podobało się to tłumowi i zaczęto dobijać się do apteki. Żona aptekarza z przerażenia zemdlała i w kilka godzin potem umarła od porażenia serca.

W sobotę wieczór były znowu rozruchy na placu republiki i w przylegających dzielnicach, ale po północy przywrócono spokój.

W sobotę po południu w biurach dziennika *Germinal* odbyło się zgromadzenie senatorów i deputowanych departamentu Sekwany, wspólnie z radcami miejskimi Paryża, celem podpisania znanej już naszym czytelnikom odezwy do ludu, protestującej przeciwko zamknięciu giełdy pracy i wogóle przeciwko postępowaniu obecnego rządu. Posiedzenie było nader burzliwe; przyszło do nieporozumień z bulanżystami, którzy manifestacyjnie opuścili zgromadzenie. Dotychczas podpisało odezwę 16 deputowanych, w ich liczbie także Floquet i Goblet, i 52 członków Rady miejskiej.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych rząd odniósł świetne zwycięstwo nad opozycyą. Pomimo silnych i zręcznych zaczepek ze strony bulanżystów, socyalistów i radykałów, p. Dupuy zdołał wzbudzić zaufanie w większości Izby i w sprawie zamknięcia giełdy pracy jakoteż w sprawie środków zarządzonych celem stłumienia rozruchów, uzyskał wotum ufności 343 głosami przeciw 144. Równocześnie Izba odrzuciła dyskusyę nad wnioskiem Ernesta Roche'a o postawienie rządu w stan oskarżenia 439 głosami przeciw 84.

Zamach na życie Pobiedonoscewa.

Telegramy peterburskie podają bliższe szczegóły o zamachu na życie prokuratora synodu Pobiedonoscewa. Mąż ten, który dowcipnie nazwany został „biedonoscew" dla ludu i „donoscew" dla cara, jest przedmiotem nienawiści w kołach liberalnych, nic więc dziwnego, że znalazł się ktoś, który chciał uwolnić lud od tego przedstawiciela ucisku i poplecznika wstecznego kierunku. Sprawcą zamachu jest niejaki Hyacintow, człowiek słaby i chory, który spodziewał się rychłej śmierci i w zeznaniu swem oświadczył, że chciał przynajmniej przed śmiercią coś dobrego uczynić i dlatego postanowił zamordować prokuratora synodu. W tym celu przybył do Carskiego Sioła i zażądał posłuchania u Pobiedonoscewa. Podczas rozmowy wyjął nóż z rękojeścią z białej słoniowej kości i trzymał go na pogotowiu; kamerdyner to spostrzegł i niebawem rzucił się na niego. Pobiedonoscew tymczasem ukrył się do sąsiedniego pokoju, a Hyacintowowi odebrano broń i aresztowano go. Lekarze twierdzą, że jest to osobistość fizycznie i umysłowo osłabiona.

Z Serbii.

Dnia 8 lipca na posiedzeniu skupczyny odczytano wniosek o postawienie dawnego ministerstwa liberalnego w stan oskarżenia. Wniosek ten podpisało 25 posłów radykalnych. Natomiast nie podpisał go ani jeden z posłów postępowych. Odczytanie tego aktu wraz z motywami i załącznikami trwało pełne dwie godziny. Oskarżenie wymierzono częścią przeciw całemu ministerstwu, częścią tylko przeciw pojedynczym jego członkom Awakumowiczowi Ribarazowi i Bogierewiczowi i obejmuje następujące 12 punktów: 1) odroczenie skupczyny, pomimo, że w myśl ustaw, powinna była jeszcze dnia 1 listopada zeszłego roku uzupełnić grono regentów; 2) rozpisanie wyborów w terminie niezgodnym z ustawą; 3) samowolne przedłużenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami do końca czerwca 1893 roku, pomimo, że można było zwołać skupczynę na czas; 4) gwałtowne usunięcie zarządów gminnych w Belgradzie i w innych gminach; 5) sporządzenie kart wyborczych w terminie niezgodnym z ustawą; 6) zabronienie wykonania praw wyborczych robotnikom i rzemieślnikom zatrudnionym w warsztatach wojskowych; 7) zakaz podawania rezultatów wyborów w drodze telegraficznej; 8) zmobilizowanie wojska w czasie wyborów, które w niektórych miejscowościach było powodem krwawych zajść; 9) polecenie władzom administracyjnym, aby urzędnicy nie stawali na wezwania sądowe; 10) unieważnienie wyborów w niektórych okręgach; 11) ogłoszenie sfałszowanej listy posłów i 12) ukonstytuowanie skupczyny przy liczbie 63 posłów.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Józefa Friedleina na prezydenta miasta Krakowa.

Wycieczki. Wspaniała pogoda sprzyjała urządzanym wczoraj licznym zbiorowym wycieczkom w piękne okolice Krakowa. Do Czerny pod Krzeszowicami podążyła ze stu kilkudziesięciu osób złożona drużyna uczestników powstania 1863 r. i ich rodzin pod wodzą p. Antoniego Ryszarda, znanego archeologa, sekretarza Towarzystwa weteranów ostatniej walki o wolność. W wycieczce uczestniczył dzielny chór męski pod batutą p. Deca, oraz część miejskiej naszej kapeli „Harmonii". Na dworcu w Krzeszowicach gości krakowskich serdecznemi słowy powitał gospodarz miejscowego kasyna dr. Krawczyński, kandydat notaryalny, który przybył wraz z gronem obywateli. Na słowa powitania odpowiedział p. Ryszard, przewodniczący i inicyator wycieczki, w następujących mniej więcej słowach:

„Gościnność, z jaką Szanowni Panowie nas przyjmujecie, jest cnotą staropolską, — lecz nie samą gościnność Waszą widzimy. Widzimy, że uznajecie ideę, za jaką w r. 1863 walczyliśmy, i to jest dla nas najmilszą zapłatą. Godłem Rządu narodowego i całej akcyi w r. 1863 było: Bóg i Ojczyzna, to jest wiara i patryotyzm. Jak wiara bez uczynków duszy nie zbawi, tak patryotyzm bez uczynków nie na wiele przyda się Ojczyźnie. Zatem gdzie jest praca narodowa, tam łączmy się, podawajmy sobie ręce i wspólnie pracujmy. Dla nas uczestników walki z r. 1863 nie ma stańczyków, nie ma warchołów — jest tylko jedno stronnictwo, które uznajemy, stronnictwo pracy narodowej, patryotycznej."

Po gorących oklaskach, przemówieniem tem wywołanych, wszyscy przybyli podążyli do kościoła, gdzie podczas sumy chór p. Deca odśpiewał pieśni kościelne. Przy dźwiękach „Harmonii" cała drużyna pomaszerowała do Czerny. Stąd po posileniu się obficie przygotowanem pożywieniem i wypoczynku, część uczestników wycieczki podążyła do klasztoru OO. Karmelitów, do źródełka św. Eljasza, utrzymanego w ubolewania godnem zaniedbaniu, — inni zaś podziwiali na każdym kroku nasuwające się górskie widoki, których piękność podnosił wymownie artysta p. Benedyktowicz. Po południu przybyli do Krakowian liczni obywatele z Krzeszowic. Zabawy towarzyskie, serdeczne przemówienia na temat wspomnień bojowych z przed lat trzydziestu, prześliczne śpiewy patryotyczne niestrudzonego chóru p. Deca, deklamacye panienek i małych dzieci ożywiły rodzinne prawie zebranie i sprawiły, że dzień cały, spędzony na wycieczce, wydał się króciutką chwilką, pozostawiającą wszakże nader miłe i niezatarte wspomnienie. Szczera podzięka należy się p. Ryszardowi za inicyatywę i trud urządzenia takiej zabawy.

Jednocześnie do Tęczynka i Czerny urządzał wycieczkę chór Towarzystwa drukarzy krakowskich, — zaś na Panieńskich Skałach bawili się członkowie klubu pocztowego. „Lipcówki" nie majówki trzeba obecnie urządzać w naszym kochanym klimacie, aby użyć trochę powietrza i ciepła za murami miasta.

V zjazd chirurgów polskich w Krakowie rozpoczyna się jutro. Wykaz dotychczas zgłoszonych rozpraw jest następujący: 1) Prof. Browicz (z Krakowa): O szczepialności raka. 2) Prof. Obaliński (z Krakowa): Uwagi nad laparotomią z powodu niedrożności jelit na podstawie 110 własnych przypadków. 3) Dr. Ziembicki (ze Lwowa): Niezwykły obraz nowotworu na głowie. 4) Dr. Wehr (ze Lwowa): Przypadek potrójnego raka na głowie. 5) Prof. Mars (z Krakowa): Przedstawienie atlasu plastycznego operacyj ginekologicznych. 6) Dr. Gabryszewski (z Krakowa): O wynikach leczenia operacyjnego gruźlicy stawów i kości (z przedstawieniem chorych). 7) Dr. Słapa (z Krakowa): O wynikach konserwatywnego leczenia gruźlicy stawów i kości (z przedstawieniem chorych). 8) Dr. Klecki (z Krakowa): O wykluczaniu pętli jelitowych (z demonstracyą). 9) Prof. Rydygier (z Krakowa): O sztucznej przetoce pęcherzowo-odbytnicowej (z przedstawieniem chorej). 10) Dr. Kryński (z Krakowa): W sprawie zakażenia z powietrza. 11) Dr. Kozłowski (z Krakowa): Przedstawienie przypadku gruźlicy skóry (z demonstracyą chorej i preparatów). 12) Dr. Kryński: O nowotworach rakowych, wychodzących z gruczołów potowych. 13) Dr. Gabryszewski: O gnzach powłok brzusznych. 14) Dr. Kryński: O antyseptyce w jamie brzusznej. 15) Prof. Rydygier: O wycinaniu włókniaków. 16) Tenże: Przyczynek do operowania raka sutka. 17) Dr. Krasowski (z Krakowa): Przedstawienie przyrządu Schoedego do leczenia skoliozy.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" podczas śniadania w handlu p. Fuchsa zebrano w kółku prywatnem 2 złr. 53 ct.

Sprawa wydzierżawienia teatru krakowskiego, po wyjaśnieniach, udzielonych zastępcy marszałka krajowego p. Chamcowi, rozpatrywaną ma być na jutrzejszej (wtorkowej) sesyi Wydziału krajowego. Jest wszelka pewność, iż uchwalone przez Radę miejską warunki umowy będą przez Wydział krajowy aprobowane, poczem niezwłocznie rozpisany zostanie konkurs z 14-dniowym terminem zgłoszeń.

Wiadomości osobiste. P. Maryan Gawalewicz, redaktor *Tygodnika ilustrowanego*, po parotygodniowym pobycie w Krakowie, odjechał do Warszawy.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz wyjechał za 6-tygodniowym urlopem ze Lwowa.

Zastępca marszałka i członek Wydziału krajowego p. Antoni Chamiec przybył do Krakowa i konferował wczoraj z prezydentem p. Friedleinem, oraz członkami Rady dr. Jakubowskim i p. Słękiem w sprawie kontraktu dzierżawy teatru krakowskiego. P. Chamiec odjechał wczoraj do Lwowa.

P. Tadeusz Korzon, znakomity historyk, przybył do Krakowa.

Fm. br. Giesel, inspektor żandarmeryi, wczoraj po południu przybył z Rzeszowa do Krakowa.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Dr. Korytowski, wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu, dziś rano przejechał ze Lwowa do Wadowic.

P. Aleksander Kraushar, znany autor prac historycznych, przybył do Krakowa.

Z Towarzystwa opieki nad weteranami. Namiestnictwo we Lwowie oznajmiło reskryptem z d. 31 maja br. do l. 42.021, że nie ma nic przeciw zmianie § 2 statutu Towarzystwa opieki weteranów żołnierzy polskich z 1831 r. w Krakowie, który paragraf opiewa: Towarzystwo zawiązane pierwotnie na lat dwanaście, t. j. od 1 marca 1882 do końca lutego 1894, przedłuża swą działalność do końca lutego 1906 r.

Weteranów, żołnierzy polskich z r. 1831, z których najmłodszy 80 lat liczy, pozostaje w Krakowie 36, we Lwowie 30 na żołdzie narodowym, których opiece i sercom rodaków komitet poleca, aby nie mogąc pracować, nie zginęli z głodu na rodzinnej ziemi! Z uszanowaniem *Ksawery Konopka*, przewodniczący komitetu.

Otwarcie czytelni kolejowej w Krakowie. W sobotę dnia 8 lipca powstała w Krakowie czytelnia kolejowa, na wzór istniejących już w N. Sączu, Rzeszowie, Jaśle i t. d. Uroczystego aktu otwarcia czytelni dokonał książe kardynał Dunajewski mszą, osobiście celebrowaną w kościele św. Mikołaja o godzinie 8 rano, a następnie poświęceniem nowego lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Lubicz L. 15. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie. Sala Stowarzyszenia była przepełniona, a liczny ten udział wymownym był dowodem, że myśl powołania do życia czytelni i dobrą była i na czasie. Inicyatorom prawdziwe przeto należy się uznanie.

Zagaił zebranie przemówieniem p. Schneider, witając zebranie i zachęcając do poparcia Towarzystwa. Na program wieczorku złożyły się piękne śpiewy przy fortepianie („Korale" Moniuszki i „Mazurek" Kratzera), gra na cytrze, obraz z żywych osób i przedstawienie wesołej jednoaktówki p. t.: „Rusin i Krakowianka" Natorskiego. Na wyróżnienie zasługuje deklamacya p. t: „Pogrzeb Kościuszki", wygłoszona z przejęciem i siłą przez jednego z członków czytelni. Prawdziwe, serdeczne, polskie uczucie przelał deklamator w słowa poety. Głębokie też uczynił na słuchaczach wrażenie.

Cześć wszystkim tym, co wśród ciężkiej swej zawodowej pracy uczuli potrzebę stworzenia tego ogniska dla siebie i drugich. Znając czytelnię kolejową w Nowym Sączu, wiedząc, że do założenia krakowskiej przykładali rękę ci, który czytelnię nowosądecką postawili na chlubnem jej stanowisku, mamy pewność, że ta nasza krakowska czytelnia kolejowa, w myśl tych samych idei, z tym samym zapałem pracować i rozwijać się będzie.

Serdecznemi przeto życzeniami powodzenia witamy to młode, pełne żywotnej siły Stowarzyszenie.

(Barb.)

Festyn w parku dra Jordana, urządzony wczoraj na rzecz budowy domu akademickiego, powiódł się zupełnie. Publiczność przybyła, a dzięki pomysłowemu programowi bawiła się dobrze. W konkursowym plebiscycie najpiękniejszym mężczyzną uznany został p. Bronisław Slaski, który też za urodę

LISTY O WYSTAWIE KRAJOWEJ.

I.

Nie brak myśli szczytnych, pożytecznych, które mimo to idą w rozsypkę; ale nie brak i innych, którym los kolebkę zaraz wyściela kwiatami powodzenia.

Takim Benjaminkiem losu nazwaćby można ideę wystawy krajowej. Poczęta z zacnej, prawdziwie patryotycznej inicyatywy, urodziła się ona z piętnem dobrej wróżby na czole. W całym kraju znalazła tylko życzliwą opiekę; rozbudziła zapał, zelektryzowała społeczeństwo.

Czy zasługa to jedynie trafu szczególnego, — bo przypominać zbyteczna, jak często piękne przedsięwzięcia rozbijały się u nas o niewzruszone rafy apatyi... inne znowu pryskały wśród zgrzytu, jak szkło — pod obuchem waśni i rozterek.. jeszcze inne... ale pocóż odgrzewać stare dzieje?

Cieszyć się nam raczej, że w tym wypadku, ani obojętność, ani zawiść stronnicza, ani żaden inny z błędów, co nas przyprawiały o klęski, nie zaburzył ogólnej harmonii. A jeśli tak się stało, to chyba ktoś bardzo naiwny mógłby ów objaw nazwać przypadkowym.

Jest on raczej bardzo pocieszającym wynikiem przemiany, która zwolna, nie widocznie, lecz stale i wytrwale dokonywa się w naszem społeczeństwie. Snać coraz głębiej wnika w nie świadomość drogi, którą obrać należy rozbitkom, gdy chcą cało wyjść z pogromu. Bo to jest bezsprzecznie jednym z celów wystawy, — być drogowskazem dla lepszej przyszłości. Naród zapragnął obliczyć się sam z sobą, — obaczyć, czego dokonał w ostatnich latach; zapragnął zarazem z doświadczeń wydobyć ziarno nauki, przekonać się na faktach niezbitych, o ile rzeczywiście naprzód go posunęły nawoływania moralnych przywódców.

Oto na zgliszczach, które niedawno jeszcze porastał jeno srebrzysty kwiat smutku i goryczy: piołun, — żyzny zeszedł posiew i bujna rozkrzewiła się zieleń. Spieraliśmy się z sobą, próbowaliśmy różnych ścieżek, czasami zbyt raptownie zapędzając się w tym, czy owym kierunku, to znów przystając na chwilę, ostatecznie jednak, gdyby przyszło zesumować wszystko razem, wypadłby rezultat nie najgorszy, bo odnosimy wszyscy to wrażenie, że od pewnego czasu wzrośliśmy w siły, że łatwiej jakoś dajemy sobie radę z przeciwnościami.

I nie może być inaczej, skoro idea urządzenia wystawy krajowej tak łatwo porwała wszystkich. Przypuszczać godzi się przecież, że ci, w których piersi poczęła się ona, dobrze zważyli wszystkie szanse i że społeczeństwo instynktownie odczuło istotne swe siły, odważając się bez wahania na ów jawny, wobec całego świata, obrachunek z samem sobą. Boć wystawy podobne nie są czczą zabawką; nie są nią nawet w państwach potężnych, które bez popisów najwyższe zdobywają sobie ceny na targu cywilizacyjnym. Dla nas zaś wystawa krajowa ma jeszcze większą doniosłość, będzie bowiem egzaminem żywotności narodu któremu i dziś jeszcze. jak przed wiekiem, zawiść rasowa odmawia racyi bytu.

Już skromna wystawa w r. 1876 nie pozostała bez wpływu na sąd o nas u cudzoziemców. Zważywszy zaś, że skala przyszłorocznej wystawy będzie nierównie rozleglejsza, że od tego czasu stosunki, u nas zwłaszcza, zmieniły się do niepoznania — a zrozumiemy skrzętność, z jaką już teraz toczą się prace przygotowawcze.

Wystawa r. 1894 da niejako retrospektywny obraz tego, co zdziałano u nas w ciągu ostatnich lat 17, — w okresie więc. gdy kraj zerwał nareszcie z nadzieją na skuteczną pomoc rządu w wysiłkach o odrodzenie, gdy przyszliśmy do przekonania, że jedynie własna pomoc postawić nas może na nogi. I czego przez długie lat dziesiątki zaniedbano, to poczęło tem szybciej wypuszczać teraz zdrowe pędy.

Bez pychy, ale ze słuszną dumą będzie mógł kraj spoglądać na swe dzieło; zwątpiałych pokrzepi ono ufnością, szyderców zmusi do milczenia.

W tym duchu pojęta wystawa musiała trafić do przekonania każdego, kto nie ugrzązł w sobkostwie. Ponieważ zaś na szczęście nie leży ono w naszym narodowym charakterze, przyklasnął więc tej idei cały ogół, zgodnie stając pod sztandarem, na którym wypisano hasło wszystkim stronnictwom równie sympatyczne: dobro kraju.

Lwów odegrał w tej całej sprawie chlubną rolę inicyatora i z natury rzeczy największe położył zasługi około wprowadzenia pięknej myśli w życie. To miasto, w którem tradycye polskie bez porównania mniej miały sposobności, by się zakorzenić, niśli n. p. w Krakowie, — złożyło nowy dowód, iż lepszem jest od swej sławy Bądźmy bowiem szczerzy: utarło się mniemanie, jakoby Lwów trącił kosmopolityzmem.... I nie przeczymy, że były czasy, kiedy przeciw temu zarzutowi nikt nie mógł z czystem sumieniem zaprotestować, czasy germanizacyi, narzuconej nam siłą; jednak poszły one od dawna w zapomnienie. Lwów okazał odtąd niejednokrotnie, że godnie pojmuje swe stanowisko, że uważa siebie za stolicę kraju polskiego, ochotnie spełniając obowiązki, związane z tą godnością. A wszakże we Lwowie skupiła się przed dwoma laty—by już dalej wstecz się nie cofać — cała siła sekularnego obchodu Konstytucyi trzeciego maja; we Lwowie idea sokolska rozwinęła śmiałe swe skrzydła, dojrzała i święciła w roku zeszłym pierwsze wielkie swe święto; we Lwowie też myśl urządzenia wystawy krajowej w roku przyszłym znalazła grunt dla siebie najpodatniejszy.

Nie z samą ochotą, z miłością prawdziwą chwyciło się nasze miasto tej myśli i obrało ją za przedmiot szlachetnej swej ambicyi. Z tego, co dotąd dokonane, pokazuje się, że postanowiono tu nietylko uczynić wszystko, co należy, by zapewnić wystawie powodzenie, — lecz uczynić to najlepiej, bez względu na mnóstwo trudności i ofiary materyalne. Nie chcemy przesądzać; kto wie jednak, czy przykład stolicy nie przyczynił się także do nadania tej gloryi wystawie, z którą ona stanęła przed oczyma kraju.

Trzeba być tutaj, na miejscu, aby widzieć, z jakim pietyzmem Lwów poświęca wszystkie swe najlepsze siły sprawie, co prawda, która nietylko zaważy na szali moralnych jego zasług, lecz i materyalnie wpływ będzie miała wielki, choćby tylko przez to, iż podniesie ton lwiego grodu, nada mu więcej europejski, niż dotąd, polor.

Znane zaś są czytelnikom *Nowej Reformy* rezultaty Zjazdu delegatów powiatowych. Ci, co mieli sposobność brać udział w obradach, wynieśli stamtąd jak najlepsze wrażenie. Chociaż bowiem nie wszędzie jeszcze w różnych zakątkach kraju chęć przyczynienia się do tryumfu wystawy przybrała konkretne kształty, we wszystkich jednak powiatach z zajęciem śledzą rozwój sprawy i gorliwie zastanawiają się nad najwłaściwszemi sposobami wzięcia udziału w zbiorowej akcyi. To właśnie jest jedną z najpiękniejszych stron ruchu rozbudzonego przez wystawę, iż w najdalszych nawet partykularzach rozbudziła ona poczucie obowiązków obywatelskich, szczerą chęć służenia sprawie publicznej w miarę sił i zasobów.

Ta sama chęć przebija się również w szerokich warstwach publiczności, która na wyścigi z instytucyami zasila kasę wystawy. I jeśli imponować mogą nieraz kwoty, spotykane w wykazach składek, to przecie radością jeszcze większą przejąć muszą każdego myślącego liczne drobne datki, ów grosz wdowi, rzucony do skarbony przez biedaków, z przekonaniem, że nikt nie powinien się usuwać od ofiary, na jaką stać go.

Zdawało mi się koniecznem poprzedzić część sprawozdawczą listów o wystawie tym ogólnym poglądem na jej znaczenie i chrakter. Jeżeli bowiem jest obowiązkiem wytykać wady i zawinione niepowodzenia, to z drugiej strony nie godzi się przechodzić milczkiem do porządku nad objawami dodatniemi. Warunki zaś, wśród jakich powstaje przed naszemi oczyma wystawa krajowa – grunt, na którym się oparła i cele wreszcie, co powołały ją do życia, —winny dużo dodać nam otuchy i wiary w siebie.

Iwo.

otrzymał nagrodę w formie papierośnicy z napisem „najpiękniejszemu“. Zapewniają, iż żaden z rywalizujących panów nie pożółkł z zazdrości. Materyalny rezultat zabawy dla pożytecznej instytucyi okaże się niezawodnie pomyślnym i nagrodzi godne uznania trudy aranżerów.

Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie donosi, że od dnia 1 bm. ogłaszane są spostrzeżenia meteorologiczne w budynku dyrekcyjnym, również i w sieni od strony ulicy Kleparskiej, a to ze względu, że główną bramę o godzinie 3 po południu się zamyka.

Publiczność może zatem korzystać z powyższych ogłoszeń, umieszczonych w obydwóch sieniach, z tem nadmienieniem, że zmianę telegraficznych przepowiedni uskutecznia się o godzinie 3½ po południu.

Zmarli. Jakób Holzer, architekt, zmarł w Rzeszowie w 82 roku życia.

Samobójstwo. Wczoraj przed północą pogotowie stacyi ratunkowej wezwano na ulicę Wolską do Roberta Mazaczka, pochodzącego z Ostrawy Morawskiej, liczącego 20 lat, który usiłował wystrzałem z pistoletu w skroń pozbawić się życia. Chorego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono do szpitala powszechnego.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 30 czerwca br., a przez uczciwych znalazców złożonych w Wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Z przedmieścia Piasek od jednego z techników otrzymujemy następujące uwagi:

Jak przy zaprowadzaniu wszelkich nowości i zmian, tak i przy zakładaniu nowych ulic w mieście liczyć się przedewszystkiem należy z istniejącym stanem rzeczy i do niego się zastosować. Nowo projektowana ulica, o której doniesienie czytaliśmy w Nr. 133 *Nowej Reformy*, mająca połączyć ulicę Czarnowiejską i Piotra Michałowskiego z ulicą Karmelicką, mianowicie w tej części swojej, która wychodzić ma na ulicę Karmelicką, bynajmniej na tę ogólną regułę nie zdaje się zwracać uwagi. Przeprowadzona bowiem w tem miejscu, jak powyższy projekt opiewa, utworzyłaby ulicę ślepą, wylot jej wychodziłby na mury po drugiej stronie stojących kamienic i nie spotykałby się z wylotem pobliskiej ulicy Batorego. — Ponieważ odległość obu tych ulic, t. j. Batorego i nowo projektowanej, byłaby tak niedaleką od siebie, a naturalnego połączenia przez wejście jednej w drugą by nie było, utworzyłby się w tem miejscu przykry, gwałtowny zakręt tak w jednę jak i w drugą stronę, niedogodny dla komunikacyi i wielce naruszający prawidła budowlanej estetyki. Wspominam o tem, aby dać wyraz jednomyślnemu głosowi opinii publicznej w tej sprawie, bo dosyć przypatrzeć się na miejscu sytuacyi, aby dojść do przekonania, że kierunek nowej ulicy, jeżeli ona dla miasta ma być pożądaną, stosownie do istniejących już warunków zmienionym być powinien.

Zjazd straży pożarnych. Zjazd delegatów ochotniczych straży pożarnych rozpoczął w sobotę przed południem czynności swoje we Lwowie po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, które odprawił ks. Chęciński. Licznie zebranych na Zjazd delegatów, zgromadzonych w sali ratuszowej, powitał imieniem stolicy kraju prezydent miasta, p. Mochnacki, podnosząc z uznaniem ważność zadania, jakie straże ochotnicze mają w kraju do spełnienia i życząc nadal jak najszerszego rozwoju tej wielce pożytecznej instytucyi. Obrady Zjazdu zagaił zastępca prezesa krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, dr. Alfred Zgórski w zastępstwie prezesa ks. Adama Sapiehy. Wiceprezes podniósł, że Zjazd tegoroczny zwołany został tylko dla zadośćuczynienia postanowieniu statutu, które wymaga, aby Zjazdy odbywały się co dwa lata. (Poprzedni odbył się w roku 1891 w Przemyślu.) Właściwy Zjazd, na szerszą skalę, odbędzie się w roku przyszłym, podczas wystawy, a połączony będzie z wielkiemi popisami ćwiczeń ratunkowych. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej Związku, przedłożone delegatom, przyjęto bez czytania do wiadomości. Wykazuje ono, że w kraju istnieje obecnie 157 korpusów straży ochotniczych w tyluż miejscowościach, z ogólną liczbą 4876 członków czynnych i 3715 członków wspierających. Sprawozdanie rachunkowe Rady zawiadowczej odesłano do komisyi lustracyjnej, z 5 członków złożonej. Nadto wybrano komisyę statutową celem rozpatrzenia projektowanych zmian statutu i wybrano komisyę, która wyda opinię o wnioskach poszczególnych delegatów.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie. O godzinie 1 odbył się w sali restauracyi kasyna wojskowego przy ulicy Fredry wspólny obiad. Po obiedzie udali się członkowie Zjazdu na plac wystawy i zwiedzili szczegółowo boisko, wyznaczone dla popisów „Sokołów“ i straży pożarnych podczas wystawy przyszłorocznej.

W sprawie książeczek dla ludu trafne uwagi ogłasza jeden z obywateli ziemskich: Bezwarunkowo sprzyjam gorąco wydawnictwu Macierzy polskiej, której książeczki bardzo chętnie po wsiach czytają, i są też rozdawane licznie właśnie teraz, jako nagrody pilności w szkółkach. Wszystkie omawiają podniesienie dobrobytu, wynagrodzoną pracę, poszanowanie religii, zgodę narodowościową i historyę kraju czyli Polski, ale zauważyłem, że moralność rodzinna, poszanowanie rodziców przez dzieci, nie wspominana, a jednak jest to grzech kardynalny ludu wiejskiego, że mało kiedy dzieci są dobre dla ojca i matki. Gdy tylko syn gospodarstwo obejmie, wnet biedny stary ojciec usunięty na bok, o jego potrzebach nikt nie myśli i nikt się o niego nie troszczy. Radbym bardzo widział opowiadania w tym kierunku naprowadzone, bo istotnie grzech przeciw 4 przykazaniu jest prawie na porządku dziennym, co jednak zgorszenia nie wywołuje, tylko sąsiedzi uważają za całkiem zwykłe postępowanie. Nie wystarczy nauczyć się historyi polskiej, zrozumieć korzyści Kółek rolniczych, czytelń, sklepików gminnych, stowarzyszeń przemysłowych, niech nauczą się jeszcze szanować ojca i matkę, by wnuki podobnych błędów nie popełniały; a że to jest bardzo zwyczajnem wykroczeniem u ludu, to my mieszkający po wsiach najlepiej wiemy, co i jak się dzieje. Czułem się w obowiązku wypowiedzieć, co spisałem na korzyść czytającej młodzieży wiejskiej.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach odbył się dnia 7 lipca b. r. główny egzamin ustny. Przystąpiło do egzaminu i zdało 5 ciu uczniów, a mianowicie z postępem celującym pp. Mieczysław Pańkowski i Zdzisław Januszewski; z postępem bardzo dobrym pp. Mieczysław Zarzycki i Bolesław Sanocki.

W Dublanach koło Lwowa otwartą została dla powszechnego użytku stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Z Żółkwi piszą do nas: Z powodu niepogody odkłada wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Żółkwi tak festyn, jako też ciągnienie loteryi fantowej, urządzonej na dochód budowy sali gimnastycznej w Żółkwi, na dzień 6 sierpnia b. r., w którym to dniu ciągnienie, nawet w razie gdyby festyn nie przyszedł do skutku, nieodwołalnie nastąpi.

Komitet uprasza przeto wszystkie P. T. osoby, które otrzymały losy i zajmują się łaskawie ich rozprzedażą, by zatrzymały je nadal, aż do 2 sierpnia b. r. — Serdeczne zainteresowanie się całego kraju wróży pomyślne rezultaty loteryi, a ofiarność zacnych pań w wyposażeniu loteryi fantami nawet cennemi, niech będzie zachętą do dalszego zakupywania losów na cel budowy sal.

Zarszyn, 10 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Przedwczoraj w Besku odbyło się walne zgromadzenie członków Spółki regulacyjnej Wisłoka. Przewodniczący skonstatowawszy, że w kasie nie ma ani centa, że przedsiębiorcy nie płaceni i brak funduszów na zapłacenie gruntów włościańskich, zajętych pod regulacyę, wniósł projekt zaciągnięcia nowej pożyczki. Gdy większość członków (15), mających prawo głosowania, wyszła ze sali na naradzenie się nad tym projektem, a zostało tylko ośmiu, przewodniczący, chcąc koniecznie przeprowadzić nową pożyczkę, użył niepraktykowanego fortelu, nie trzymając się porządku dziennego, szybko zarządziwszy głosowanie. Uchwała zapadła w nieobecności dwóch trzecich członków. Oburzona przeważająca większość przybyłych członków z prawem głosowania wniesie protest przeciw nielegalnej uchwale. Fakt przerwania robót przez zmarnowanie części funduszów i nieudolne prowadzenie sprawy zagraża znacznemi stratami konkurencyi.

Brody, 9 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Według informacyj, z dobrego pochodzących źródła, konsulat rosyjski pozostanie i nadal w Brodach, pomimo udzielonego już zezwolenia na przeniesienie do Lwowa. Wpłynęły na to prawdopodobnie pobudki rozumne, iż krynica moskalofilskich agitacyj i demonstracyj nie koniecznie znajdować się powinna w stolicy kraju.

Zmarł tu ks. Michał Łotocki, gr.-kat proboszcz. radca konsystorza metropolitalnego, honorowy kanonik, długoletni członek Rady okręgowej i dziekan, w 71 roku życia. Zmarły otaczany był powszechną czcią i szacunkiem, nie brał udziału w życiu politycznem.

Śpiewem, deklamacyami i przemówieniami żegnała młodzież tutejszego dyrektera szkoły wydziałowej p. Dobródzkiego, który mianowany został inspektorem okręgowym na powiaty Nadwórna i Bohorodczany a grono nauczycielskie wręczyło mu album Kościuszki.

Niesłychana ulewa, połączona z wielkim gradem, nawiedziła nas 9 bm. Okolica nasza cieszyłaby się pięknym zbiorem, ale te ciągłe deszcze i grad ostatni całą nadzieję wieśniakom naszym odebrały. Głód zagląda w oczy.

Z Warszawy. W tych dniach u jednego z przemysłowców warszawskich zebrało się grono osób, celem omówienia projektu wydania dzieła p. t.: „Przewodnik dla rodziców, pragnących kształcić dzieci w zawodach rękodzielniczo-przemysłowych“. Zebrani motywowali projekt argumentami, iż w wielu gałęziach rzemieślniczych, spora liczba pracowników pozostaje bez zajęcia z powodu braku roboty, kiedy przeciwnie, w innych fachach brak rąk do tkliwie uczuwać się daje. W projektowanem wydawnictwie zamieszczone byłyby wszystkie rzemiosła, alfabetycznie, a każde z rękodzieł u brazowane ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego, w formie treściwej z wyszczególnieniem danych o wysokości zarobków pracowników i t. p. Tego rodzaju „Przewodnik“, o ile się zdaje, byłby pożądany dla rodziców, nieświadomych stosunków rzemieślniczych. Często się zdarza, iż synowie oddawani na praktykę do pierwszego lepszego rzemiosła, po ukończeniu praktyki, są nadal ciężarem w domu, dla braku zajęcia. Projekt powyższy ma być przedstawiony sekcyi IV Tow. popierania przemysłu i handlu, członkom muzeum rzemieślniczego, tudzież zarządom cechów w Warszawie i miastach prowincyonalnych.

Teatr poznański. Zebranie spółki akcyjnej „Teatru w ogrodzie Potockiego“ odbyło się w tych dniach na sali hotelu Franenskiego. Ze sprawozdania kasowego za r. 1891/2 i 1892/3 okazuje się, że dochód i rozchód bilansowały w kwocie 5791·82 m, a z referatu kasowego sceny zanotować należy przewyżkę dochodu w kwocie 2.128·09 m. Dyrektor oświadczył, że wobec pomocy, zapewnionej teatrowi przez spółkę budowlaną „Pomoc“, zamierza dyrekcya przedłużyć sezon teatralny, aby ile możności trupa teatralna większą część roku pozostać mogła w Poznaniu. Już przyszły sezon przedłużony będzie o dwa miesiące, a mianowicie rozpocznie się nie 1 października, ale już 1 września, a trwać będzie ewentualnie do 1 maja.

W Berlinie założono pierwsze gimnazyum żeńskie, które zastąpić ma zaprowadzone od lat 4 kursa realne dla kobiet. W komitecie znajduje się kilku wybitnych pedagogów i polityków, znanych z sympatyi swoich dla emancypacyi kobiecej, a między innemi prof. Dilthey, Schmoller i Doring, oraz posłowie Banmbach, Rickert i dr. Barth. Do gimnazyum wstęp uzyskać mogą tylko dorosłe uczennice, a pensum rozdzielone jest na 6 semestrów; po 3—4 latach przeciętciowo składać zatem będą wychowanice żeńskiego gimnazyum państwowy egzamin dojrzałości.

Z Paryża. Oryginalną a zarazem wielce praktyczną myśl nowej wystawy sztuki w Paryżu powziął p. Regemey. Wiedząc, że artyści, zwłaszcza początkujący, nie mogą bez nadzwyczajnego materyalnego ryzyka, wykonywać skończonych obrazów lub rzeźb, które mogą nie znaleźć nabywców, a wymagają znacznego nakładu pracy i wydatku, zaprojektował on urządzenie stałej wystawy szkiców i pomysłów do obrazów i modelów rzeźb. Jeżeli taki szkic lub model podoba się jakiemu miłośnikowi sztuki, będzie on mógł porozumieć się z artystą, który przystąpi wtedy do pracy z nadzieją, że dzieło jego znajdzie nabywcę.

Album emigracyi polskiej w Ameryce, opisowo-obrazowy, wyszedł nakładem i drukiem pism *Dzwon* i *Gość* w Monitowoc Wis. w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Skreślił i wydał to album ks. J. Łuczycki. Pierwszy zeszyt zawiera 64 stronic i kosztuje 1 złr. Wydawnictwo to przedstawia się bardzo pięknie. W odezwie pisze wydawca ks. Łuczycki: „Aby dać wierny obraz stosunków, w jakich żyją Polacy różnych zawodów w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, przedsięwzięliśmy wydawnictwo „Albumu opisowo-obrazowego“, którego treścią jest szczera, bezstronna prawda, mająca posłużyć równie za źródło do studyum historycznego dla uczonych, jak i do powstrzymania zapędów emigracyjnych u tych, co to spodziewają się znaleźć za Oceanem raj, wymarzony we śnie, lub przedstawiany im przez płatnych agentów. W przekonaniu, że publiczność uznać raczy w wydaniu tem takie właśnie źródło, napawające zdrowym na stosunki emigracyi polskiej poglądem równie światłą część rodaków w ojczyźnie jak i prostaczków, ośmielamy się proponować to dziełko do bibliotek w kraju tamtejszym i prosić o wczesne zamówienie potrzebnej na taki cel ilości egzemplarzy, które nie omieszkamy w żądanej ilości wydrukować i przesłać po cenie 1 złr. w. a. za egzemplarz z przesyłką“.

Mianowania na kolejach. (Ciąg dalszy). Z pensyą 900 złr.: Kaczyński Leon Zygmuntowski Karol, Przybyłko Stanisław i Słomka Konrad Kraków, Weber Edward, Bielecki Józef, Krzyżanowski Roman i Roczek Józef Lwów, Wroński Jan Sucha, Platzer Henryk i Wasilkowski Włodzimierz Jasło, Gomoliński Julian Złoczów, Wagner Herman Stryj, Reiner Leopold, Rutkowski Józef i Daniłowicz Seweryn Przemyśl, Kołomyjski Gustaw Rzeszów, Silberstein Herman Przemyśl, Staszko Jan i Stojan Bartłomiej Rzeszów, Thürschmid Feliks Mielec, Myczkowski Konrad Kraków, Gutkowski Roman Ropczyce, Rekucki Józef Nadbrzezie, Dembowski Józef Strzyżów, Kasiewicz Roman Kamionka, Fleischmann Franciszek i Kohn Jakób Nowy Sącz, Rutkowski Stanisław Podgórze-Płaszów, Waszkowski Jan Nowosielce, Wrzesiński Juliusz, Kucharski Władysław i Mokrański Bazyli Tarnów, Madejski Józef Chabówka, Dobrowolski Włodzimierz Sucha, Krejci Jakób Żywiec, Kwieciński Rudolf Bochnia, Rychlewski Julian Podgórze-Bonarka, Lewicki Władysław Złoczów, Wójcik Jakób Suczawa, Czerwiński Karol, Zipper Majer, Pollak Hugo, Vogel Mikołaj, Lodner Herman, Dzbański Stanisław, Flecker Wilhelm, Żelechowski Kazimierz i Pajączkowski Karol Lwów, Bryk Edmund Stanisławów, Sabiński Waleryan Stryj, Dobrowolski Stanisław Podwołoczyska, Lewandowski Józef Przemyśl, Giżowski August Sambor Biliński Izydor Medyka, Skorut Stanisław Czerniowce, Aleksiewicz Antoni Czortków, Nagórzański Ksenofon Czerniowce, Kurtz Stanisław Tyśmienica, Śliwiński Franciszek Śniatyn, Łukasiewicz Antoni Drohobycz, Sikorski Leon Mikołajów, Hoszowski Władysław Stanisławów, Kopczyński Władysław i Kisiel Ignacy Kraków, Neronowicz Aleksander Nowy Sącz, Szczepanowski Ignacy, Lisicki Lubin, Sobota Tytus, Jakubek Józef, Haich Fryderyk i Ostrowski Władysław Lwów.

Urzędnikami X klasy z pensyą 800 złr. mianowani: Artwiński Kazimierz Tryjest, Hochfeld Henryk Przemyśl, Nitecki Waleryan Lwów, Schochet Maurycy Nowy Sącz, Kasparek Eugeniusz Stanisławów, Schroeder Edward Tarnów, Loewenburg Zygmunt Wola Łużańska, Błachowski Stanisław, Malik Błażej, Żurowski Stefan, Mehoffer Eugeniusz, Chrapczyński Jan i Niedzielski Juliusz Kraków, Wroński Karol Frysztak, Milczanowski Karol Skawina, Świątecki Jan Przeworsk, Dąbrowski Ludwik Nowy Sącz, Noworyta Władysław Biecz, Opletal Ignacy Wieliczka, Fuchsa Stanisław, Brzechowski Franciszek, Müller Wilhelm, Kohn Maurycy, Pohorecki Józef i Grünfeld Rudolf Lwów, Nossek Adolf Suczawa, Epperlein Jan Czerniowce, Leszczyński Celestyn Olszanica, Beister Tomasz Ustrzyki, Grabscheid Markus Maksymówka, Kołtunik Stefan Suczawa, Bordolo Wiktor Kraków, Pieterkiewicz Władysław Schoenberg na Morawie, Szczepkowski Alojzy Stryj.

(C. d. n.).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ekonomisty polskiego“**, wychodzącego we Lwowie rok IV, 15-go każdego miesiąca, opuścił prasę zeszyt za czerwiec i zawiera: Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, przez St. Okszę. Polska na Zachodzie w świetle cyfr (Część I. Zabory i kolonizacya niemiecka w ziemiach polskich z szczególnem uwzględnieniem W. Ks. Poznańskiego do r. 1848), ciąg dalszy, przez Stefana Komornickiego. Rzut oka na gospodarstwa wiejskie w Galicyi, dok., przez dra Stefana Pawlika. Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za r. 1892. Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894 (Program poszczególnych działów). Kronika *Ekonomisty polskiego*. Z dziedziny ekonomii, handlu i przemysłu.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 5 do 7 b. m. przywieziono jaj 240.000 i około 3000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 43 do 45 jaj pierwszej jakości lub od 46 do 48 jaj średniego gatunku. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 10 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·0 mm	743·4 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,8	+14°,2	+24°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N1	N1	N1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	83 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 lipca. Wczoraj w ratuszu odbyło się zgromadzenie robotników przy udziale około 10.000 uczestników, między którymi było wiele kobiet i dziewcząt robotnic, oraz kilku posłów, których imiennie zaproszono. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę na rzecz powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania — protestując zarazem przeciw wszelakiemu innemu systemowi wyborczemu.

Odchodząc z ratusza grupami wznosili robotnicy okrzyki demonstracyjne na pomyślność internacyonału, a przed pałacem parlamentu na rzecz powszechnego głosowania.

Pod ratuszem i w ratuszu samym straż zorganizowana przez robotników utrzymywała porządek. Nie było żadnego zajścia.

Wiedeń, 10 lipca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 b. m. Banknotów było w obiegu za 465,755.000 złr., w porównaniu więc z tygodniem poprzedzającym mniej o 3,472.000 złr.; — zapasu kruszcowego było za 282,790.000 złr., mniej o 8,055.000; w portfelu wekslowym było za 176,208.000 złr., więcej o 3,730.000 złr.; — w lombardzie było za 24,269.000 złr., więcej o 252.000 złr.; — banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 19,832.000, mniej o 5,071.000 złr.; — asygnat skarbu państwowego było w obiegu za 312.494.000 złr., mniej o 42.000 złr.

Zell am See, 10 lipca. Wczoraj wieczór przybył tu cesarz z miejsca kąpielowego Gastein. Jezioro Zell i otaczające je wzgórza, oraz miasto były wspaniale oświetlone.

Budapeszt, 10 lipca. Według urzędowych doniesień wczoraj były znowu dwa wypadki zasłabnięcia z objawami cholerycznemi. W komitacie beregerskim zdarzają się często wypadki kataru kiszek. Rozporządzenia ministerstwa są surowo przestrzegane.

Monachium, 10 lipca. Wiec dziennikarzy i literatów wczoraj ukończony.

Przyszły wiec odbędzie się w Hamburgu w roku przyszłym.

Paryż, 10 lipca. W sobotę wieczór przed zamknięciem posiedzenia Izby minister Peytral wręczył swą dymisyę prezydentowi ministrów.

Paryż, 10 lipca. Dzienniki niedzielne stwierdzają, że noc z soboty na niedzielę upłynęła zupełnie spokojnie i wyrażają nadzieję, że rozruchy się już nie powtórzą.

Umiarkowana prasa republikańska chwali energiczne postępowanie prezydenta ministrów Dupuy, podczas gdy dzienniki radykalne okazują obecnemu gabinetowi wyraźną niechęć i stwierdzają, że pomiędzy radykałami a przychylną gabinetowi większością powstało trudne do usunięcia rozdwojenie. Dzienniki konserwatywne również stwierdzają, że związek radykałów z oportunistami już nie istnieje.

Paryż, 10 lipca. Izba odmówiła amnestyi dla manifestantów z Quartier Latin. Dupuy przyrzekł, że z młodzieżą postąpi łagodnie.

Paryż, 10 lipca. Minister skarbu Peytral podał się do dymisyi z tego powodu, że większość, która głosowała za odroczeniem interpelacyi w sprawie prawnego stanowiska kongregacyj religijnych, osiągniętą została jedynie przy pomocy prawicy. Peytral, który należy do stronnictwa radykalnego, nie chce pozostawać w gabinecie, pomimo nalegań prezydenta ministrów.

Niebawem odbyła się Rada ministrów, poczem p. Dupuy pojechał do Marly zdać sprawę prezydentowi republiki.

W Paryżu panuje spokój zupełny.

Paryż, 10 lipca. Minister Peytral zgodził się pozostać na swem stanowisku. Lozé ma otrzymać jakiś urząd w dyplomacyi.

Rzym, 10 lipca. Wczoraj przed południem wykoleił się pociąg na linii między Pizą a Livorno. Ze służby kolejowej jeden człowiek zabity, dwóch rannych. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Londyn, 10 lipca. Trzy tysiące robotników górniczych w Fovestofdeau porzuciło pracę. W Nottingham z powodu zmniejszenia płacy roboczej także grozi bezrobocie.

Londyn, 10 lipca. *Biuro Reutera* otrzymało z Fezu następującą wiadomość: Dnia 6 lipca przyszło do poważnych potyczek między przednią strażą wyprawy szeryfa a plemionami Hemaleen i Sarashean.

Plemiona te zostały pobite, ale i wojsko tej wyprawy straciło 40 ludzi. Zdaje się, że przyjdzie do dalszych potyczek.

Londyn, 10 lipca. Do *Biura Reutera* nadeszła wiadomość z Buenos-Aires z dnia 8 b. m.

Rząd narodowy nakazał osobnym dekretem rozpuszczenie nieregularnego ochotniczego wojska gubernatora Costy. Minister wojny otrzymał polecenie dekret ten wykonać.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	55
Austryacka renta złota	118	35
5% austryacka renta (marcowa)	97	05
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	336	50
Londyn	123	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	50

Wiedeń, dnia 10 lipca. Ruble 130·75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·14 do —·—. Pszenica 8·15 Owies 7·07.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

24 19 25

L. 1945. 1653 1 2

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej ogłasza, że **dnia 13 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem** w biurze Rady powiatowej w Bochni odbędzie się licytacya zapomocą ofert pisemnych **na budowę mostu na rzece Rabie pod Nieznanowicami** na drodze gminnej Chrostowa-Nieznanowice.

Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę samego mostu, to jest bez robót ziemnych wynosi 5020 złr. 63 ct.

Termin wykończenia budowy mostu ustanawia się z dniem 15 listopada 1893 r.

Bliższe warunki licytacyjne, plan, kosztorys i ceny jednostkowe począwszy od dnia 11 lipca b. r. można przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Bochni codziennie w godzinach urzędowych.

Każda oferta zabezpieczoną być musi dołączeniem wadyum w wysokości 10% ceny wywołanej, to jest w kwocie 502 złr. w. a. w gotówce lub w walorach posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12 w południe w dniu licytacyi.

Dnia 14 lipca 1893 nastąpi zatwierdzenie oferty, którą Wydział powiatowy uzna za najkorzystniejszą. Oferentom zaś, którzy się przy licytacyi nie utrzymają, w dniu tym złożone przez tychże wadyum zwrócone zostanie.

Z Wydziału Rady powiatowej,
w Bochni, dnia 8 lipca 1893.

Prezes **Zdzisław Włodek** mp. Sekretarz **W. Siemieński** mp.

Buchaltera

zdolnego do korespondencyi **polskiej i niemieckiej** poszukuje 1649 1 2

Albin Krajewski

Wien, IV. Wiedener Hauptstrasse, 51.

Tylko pewni siebie i zdolni raczą swe oferty zgłaszać. — Fotografia pożądana.

Domokrążcy

znajdą korzystny zarobek przy sprzedaży artykułu pokupnego. Adresy pod „**V. 6830**“ do **Rudolfa Mosse'go w Wiedniu.** 1652 1 2

Powóz parokonny

półkryty, w zupełnie dobrym stanie, jest pod **L. 23**, **przy ul. Kopernika,** za 260 złr. do sprzedania. 1650 3

Letnie mieszkania w Radziszowie, w pałacu, otoczonym parkiem, są do wynajęcia za umiarkowaną cenę. Tamże kąpiel rzeczna, na miejscu można dostać wszystkie artykuły żywności i stacya kolei, poczta Skawina. 1651 1 3 **J. Natmiller.**

Leśnik, kawaler,

dobry rysownik i miernik, znajdzie umieszczenie **zaraz** jako **pomocnik kancelaryi leśnej.** Pensya roczna 420 złr., mieszkanie i opał. Własnoręczne odpisy świadectw, których się nie zwraca, nasyłać należy do **Zarządu lasów księcia E. Sanguszki w Wierzchosławicach** p. Bogumiłowice. 1647 1 2

Lokal restauracyjny

w domu pod **L. 34, przy ul. Zwierzynieckiej**, obecnie przez Bertę Immerglück zajęty, jest od **1 października 1893 do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze. 1654 1 3

Do nabycia w każdej księgarni.

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał 1416 12 20

Dr. August Kwaśnicki.

Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Pedagog

z 10 letnią praktyką przy publicznych szkołach ludowych, **poszukuje lekcyi** w domu prywatnym **w mieście lub na wsi.** 1630 2 3

Zgłoszenia pod adr.: **Henr. Köhler** em. nauczyciel, Kraków, Plac Matejki, 5.

Intendantura c. i k. I. Korpusu w Krakowie.

L. 2556.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym we własnym zarządzie na rok 1893—1894.

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1.300 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego a mianowicie:

a) **na rządowy skład drzewa w bastyonie IV:**

w miesiącu sierpniu	1893	150 m. sześc.,
„ wrześniu	„	300 m. sześc.,
„ październiku	„	200 m. sześc.
a w miesiącach listopadzie i grudniu 1893 styczniu, lutym i marcu 1894 po		100 m. sześc.

b) **na rządowy skład drzewa w Zabłociu** w mies. sierpniu 1893 150 m. sześc.

II. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

700 m. sześc. twardego i 600 m. sześc. miękkiego drzewa opałowego na plac rządowego składu drzewa w Ołomuńcu w miesiącach

sierpniu i wrześniu	1893	po 100 m. sześc. twardego i	100 m. sześc. mięk. drzewa,	
październiku	„	„ 100 „ „ „	100 „ „ „ „	
listopadzie	„	„ 100 „ „ „	100 „ „ „ „	
grudniu	„	„ 100 „ „ „	100 „ „ „ „	
styczniu	1894	„ 200 „ „ „	100 „ „ „ „	

1. Dotyczące dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni**, mają być wniesione najpóźniej do **dnia 20 lipca 1893 o godzinie 11 przed południem w biurze Intendantury I. Korpusu w Krakowie,** takowe mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo na **mniejsze partye** i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 centów. Zastrzega się że zarządowi wojskowemu przysłuża prawo, także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące przyjąć.

2. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć dla Krakowa—Podgórza i Ołomuńca według wskazówek dotyczącego Magazynu zaopatrzenia wojska **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po dostawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu dla Krakowa, a w listopadzie i grudniu 1893 dla Ołomuńca, zapłata bowiem za takowe dopiero w styczniu 1894 nastąpi.**

4. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie, Frydku i Bielsku przez Magistrat miasta) — **w drodze urzędowej do Intendantury I. Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

5. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwiena, które wszystkim stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże dowiedzieć się lub względnie takowe przejrzeć można.

6 **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

7. Odnośnie do jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwieniu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** (Usance-Heft) wystawionym przez Intendanturę 1-go Korpusu **pod L. 2556 z daty 20 czerwca 1893 r. dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym, z którego to zeszytu jeden egzemplarz w biurze intendantury I-go korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu, jakoteż we wszystkich politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) się znajduje, i przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy sprzedawca ma w propozycyi sprzedaży wyraźnie oświadczyć że ten zeszyt warunków (Usance-Heft) w całej osnowie zna i że się postanowieniom w takowym zawartym poddaje.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu** i tamże mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 centów.

8. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

Kraków, dnia 20 czerwca 1893 r. 1636 1

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem w Tatrach

stacyi klimatycznej

otwarty cały rok.

Ceny bardzo przystępne. Ceny bardzo przystępne.

Przeszło 100 pokoi gościnnych, dwie wielkie sale, jadalna i do zabaw, galerya kryta 800□ metrów przestrzeni, połączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. — Wszelkie urządzenia do leczenia: **wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką.** Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 od Zakopanego drogą kołową.

Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,
właściciel i dyrektor zakładu.

767 11 12

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 5 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem „**zur Französin**“ **Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Magister farmacyi rutynowany i dobrze polecony, z pięcioleciem, poszukuje od 1 lub 15 sierpnia stałej posady lub zastępstwa — Adres: **M. M. magister farmacyi, apteka, Sucha.** 1631 2 3

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy **Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.**

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 27 60

Od 1 września b. r. przyjmuję

uczniów szkół średnich

na wikt i stancyę. Opieka profesora gimnazyalnego; ceny przystępne.

Wiadomość: **ulica Krowoderska, L. 130, I piętro.** 1485 3 3

C. k. Zakład zdrojowy KRYNICA (w Galicyi)

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g. Z B. Pesztu 12 g.

W miejscu poczta 3 razy dnia telegraf, apteka.

najobfitsza szczawa żelazista.

W Karpatach 590 metrów nad pow. morza. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1892 wydano ich 32.000).

Kąpiele borowinowe: parą ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12.000).

Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.

C. k. Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty **Dra Ebersa** (w r. 1892 wykonano procedur hydropatycznych 27.000).

Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, **Żentyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza**

Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery. Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. — Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznemi, piecami itp.

Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **Dom zdrojowy**, kilka restauracyj, kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. — **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** Stały **teatr**, koncerta.

Frekwencya w roku 1892 4600 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.

Rozsyłka wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp., udzielone nie zostaną.

Na żądanie udziela wyjaśnień: 903 6 6

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.



Welocypedy

dla chłopców

od 10 do 28 złr.

Maszyny do szycia

sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.

Rowery na składzie.

JÓZEF IWANICKI

mechanik. 1609 3 24

Kraków, Rynek gł., L. 25.

Lwów, Hotel Żorża.

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr. 1·20.

Ant. Hrdlicka,

interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 24 36

Majątki

w Galicyi, Bukowinie, Królestwie i Węgrzech są do sprzedania i zamiany.

Wieś 330 morgów, z inwentarzami, zasiewami itd., 4 mile od Krakowa, za 45.000 złr. i przyległa 248 m. za 40.000 złr. do sprzedania.

Kamienica nowa, rentowna do sprzedania lub zamiany na wioskę. 1631 2 4

Kamienica o 2 sklepach w śródmieściu na 7% do nabycia itp. interesa poleca: **Biuro komis.-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, L. 50.

Dla rodziców.

Uczniowie niższych klas szkół średnich znajdą wygodne **umieszczenie** na rok szkolny 1893/4 pod nader korzystnymi warunkami. Uczciwą opiekę i pomoc naukową w domu zapewnia się.

Bliższa wiadomość do 1 lipca, pod lit. **J. S.** ulica **Długa, L. 48,** parter. 1502 3 5

Pensyonat żeński

Zofii Maciejowskiej i Wincentyny Falskiej

został przeniesiony 1618 3 5

na ulicę św. Jana, pod L. 15, dom księżnej Lubomirskiej.

Rafinerya nafty w Peczeniżynie

poszukuje zdolnych

pomocników bednarskich i majstrów bednarzy.

Zgłoszenia do **Zarządu rafineryi.** 1635 2 6

Dom piętrowy

o 8 ubikacyach, z ogródkiem, **L. 100, w Dębnikach, za Wisłą,** w ładnem położeniu, jest **korzystnie do nabycia.**

Wiadomość u **introligatora,** linia A—B, L. 37, w Krakowie. 1621 3 3

Cukiernia J. Dzięciołowskiego w N. Sączu

poszukuje zaraz 1642 2 3

ucznia

od 12—14 lat, z I lub II klasą gimnazyalną.

Powidełka przeciw blednicy

wyrobu

Seweryna Kurowskiego,

aptekarza w Wadowicach.

Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzanie się zdrowej krwi zależy.

Cena słoika 1 złr. 70 ct.

Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1530 5 10

Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzają skuteczność.

Dwie kufy dębowe

nieużywane, silnie zbudowane, do gorzelni, **tanio do nabycia.**

Bliższa wiadomość **w biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1392 11

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane 1534 2 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1 50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1 50

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr 60 ct.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2

Z dniem 1 sierpnia b. r.

przenoszę mój 1548 5 0

Zakład wychowawczy dla chłopców

z Kołomyi do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowywujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od **12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.**

Władysław Axentowicz.

Jurysta z absolutoryum

i ukończony seminarzysta nauczycielski z chlubnemi świadectwami szkolnemi i praktyki publicznej jak i prywatnej w zawodzie nauczycielskim, przyjmie **zaraz** miejsce prywatnego nauczyciela do jakichbądź szkół, lub **zajęcie w biórze.** 1553 6 0

Zgłoszenia pod lit. **K. K.** do Administracyi „N. Reformy“.

Fachowy leśnik

kawaler, z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w sprawach sądowych, politycznych i rachunkowych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje **posady bez wynagrodzenia.**

Łaskawe oferty uprasza pod **F. K.** do Administracyi „N. Reformy“ 1527 3 10

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników i po najtańszych cenach

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych 1629 3 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Do sprzedania z powodu wyjazdu do Ameryki

realność na Czarnej Wsi

L. 104, pod Krakowem,

składająca się z domu jednopiętrowego, parę lat temu nowo wybudowanego, o 22 stancyach, stajni, wozowni, wszystko ogniotrwałą papą kryte, około 2500 sążni kwadratowych gruntu, najlepszy ogród, w którym 8000 sparagów w pełnym zbiorze się znajduje. Wzdłuż całego gruntu (200 sążni) może być założona ulica nowa, łącząca Nową Wieś z Czarną w prostym kierunku, przez co realność ta może być podzielona co najmniej na 15 parceli pod budowę. Cała realność ogrodzona parkanem, położona około 500 kroków za rogatką czarnowiejską, a brukowany chodnik prowadzi z Krakowa na miejsce. Wrazie sprzedaży realności do nabycia wóz gospodarski, wózek lekki z uprzężą na konia, 1 lub 2 krowy, sieczkarnie, nowe okna izdebowe, magiel korbowa i maszyna do szycia.

Bliższa wiadomość **w piekarni W. Schmidta, ul. Floryańska, 42, w Krakowie.** 1616 3 4

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 89 29 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

2 wagi mostowe

po 80 cetnarów, (klgr 4000), całkiem nowe, i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki **Buganyi & Comp.**, silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną złr. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na klgr. 1000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejżesamej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedynczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.

Eisenmöbel und Waagen-Lager

I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1568 3 15

Poszukuję **spólnika** do bardzo dobrze idącego handlu, w celu obszerniejszego rozwinięcia interesów, **z kapitałem 4—5000 złr.** Łaskawe zgłoszenia proszę pod lit. **C. L.** poste restante **Tarnów.** 1610 3 4

Sprzedaż dobrze prosperującego handlu za przystępną cenę i pod korzystnemi warunkami. Zaraz przy kupnie 1000 złr. gotówką koniecznie. Zgłoszenia pod lit. **W. A. 305** poste restante **Tarnów.**